



Spadkobiercy często nie podejmują żadnych działań w celu odzyskania własności, licząc zapewne, że ktoś to za nich zrobi, np. Światowy Kongres Żydów

M. BORAWSKI

Groźny lobbying

Z mecenasem Lechem Obarą rozmawia Małgorzata Rutkowska

Co jako prawnika najbardziej Pana niepokoi w ustawie S.447?

– Sama ustawa nie ma żadnej mocy prawnej, nie ma żadnej sankcji. Jedynym konkretem jest obowiązek raportowania przez Departament Stanu USA o podjętych aktach w 46 państwach, które przyjęły deklarację terezińską. Gdyby nawet zapadł wyrok przed sądem amerykańskim, to wyrok ten nie może być wykonany na terenie Polski z uwagi na klauzulę porządku publicznego.

Zagrożeniem jest możliwy wpływ tej sprawy na stosunki z naszym najważniejszym sojusznikiem i np. negatywny wpływ na nasze bezpieczeństwo.

Czy w jakimkolwiek systemie prawnym na świecie istnieje pojęcie „mienie bezdziedziczne”?

– Mienie bezdziedziczne to spadek pozostawiony bez dziedziców, instytucja prawna wywodząca się z prawa rzymskiego (ius caducum). Związana jest z ograniczeniem dziedziczenia do określonego kręgu

osób i ograniczeniami testamentowymi. W przypadku braku uprawnionych osób i braku testamentu spadek przysługiwał władcy. Dzisiaj przypada gminie albo Skarbowi Państwa.

Koncepcja mienia bezdziedzicznego istnieje w prawie polskim, obowiązywała w Polsce także przed wojną, również w ustawodawstwie zaborców, które przejęliśmy.

Jakie akty prawa mogłyby podważyć lub zmusić polskie władze do zmiany zapisów prawa spadkowego?

– Tylko i wyłącznie nasze ustawy bądź akty prawa międzynarodowego, które musielibyśmy zaakceptować.

16 lipca 1960 r. podpisano umowę polsko-amerykańską o odszkodowaniach dla obywateli amerykańskich za mienie pozostawione na terenie Polski w latach 1939-1945 i znacjonalizowane przez komunistów. Rząd PRL przekazał USA 40 milionów dolarów, z tej sumy miały być zaspokajane roszczenia również osób pochodzenia żydowskiego.

– Suma 40 milionów dolarów stanowi równowartość dzisiejszych ok. 350 milionów dolarów. Rząd USA zobowiązał się, że nie będzie już popierał żadnych roszczeń obywateli z tego tytułu, a jeżeli takie roszczenia będą zgłaszane, to bierze na siebie odpowiedzialność.

Warto zwrócić uwagę, że sama ustawa Kongresu czy list 88 senatorów nie łamie tego zobowiązania (mowa była o rządzie). Zaniepokojenie budzi poparcie przedstawicieli Departamentu Stanu w osobie Mike'a Pompeo.

Jaki jest stan prawny w księgach wieczystych nieruchomości należących do obywateli polskich pochodzenia żydowskiego?

– Istniała i istnieje droga prawna odzyskiwania nieruchomości przez obywateli polskich pochodzenia żydowskiego, lecz tylko jeżeli wywłaszczenie nastąpiło ze złamaniem prawa komunistycznego – chodzi o dekrety o reformie rolnej, o nacjonalizacji przemysłu itp. Na przykład do poszczególnych składników mienia dekret o reformie rolnej nie miał zastosowania (pałace, dwory), więc te nieruchomości mogły i mogą być odzyskiwane przez wszystkich obywateli.

Jeżeli były więc podstawy do uchylecia decyzji o przejęciu przedsiębiorstw, to także obywatele polscy pochodzenia żydowskiego mogli się o to ubiegać. Także co do nieruchomości warszawskich (tzw. dekret Bieruta) – spadkobiercy mogli wnosić o prawo do przejęcia własności czasowej.

PRL była państwem bezprawia, istniał jednak mechanizm prawny, choć ułomny, pozwalający właścicielom, również pochodzenia żydowskiego, odzyskiwać mienie zagarnięte przez III Rzeszę. Chodzi o dekret z 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i ponemieckich. Skarb Państwa mógł nabyć to mienie przez tzw. przemilczenie dopiero po 10 latach od wejścia dekretu w życie. Ten akt prawny ma jakieś znaczenie w debacie o roszczeniach żydowskich?

– Należy powoływać się na ten dekret, bo na jego podstawie Żydzi mogli odzyskać posiadanie opuszczonych nieruchomości. Jednak należy pamiętać, że zgodnie z art. 22 tego dekretu odzyskanie nie mogło naruszać wspomnianych dekretów nacjonalizacyjnych.

Kto powinien wziąć na siebie odpowiedzialność za roszczenia żydowskie? Dlaczego prawo do spadku po osobach indywidualnych uzurpuje sobie podmiot zbiorowy – organizacje żydowskie, które nie istniały w chwili śmierci ofiar holokaustu? Tak samo zresztą jak państwo Izrael.

– Roszczenia należy kierować do Niemców. W 1952 r. w Luksemburgu RFN i Izrael podpisały traktat o rekompensatach. Niemcy przyjęły na siebie odpowiedzialność za konsekwencje zbrodni III Rzeszy oraz zobowiązały się wypłacić określone kwoty pieniędzy i zadośćuczynić Żydom zamieszkującym tereny okupowane przez Niemców w czasie II wojny światowej. W preambule traktatu podkreślono, że odszkodowania dotyczą tych Żydów, którzy zostali „wykorzeleni” z terytoriów znajdujących się pod władzą nazistowskich Niemiec, czyli także z okupowanej Polski. Traktat jest dostępny na stronie internetowej ONZ, m.in. w wersji angielskiej i francuskiej.

Sprawę komplikuje brak przeprowadzenia przez Polskę reprivatyzacji i zadośćuczynienia właścicielom przejętego przez komunistów mienia. Czy ustawa zakończyłaby kwestię roszczeń żydowskich?

– Wątpię. Uważam jednak, że zwrot własności należy się wszystkim obywatelom wywłaszczonym przez PRL, bez wyróżniania jakiegokolwiek narodowości. Wzorem powinna być ustawa zabużańska: prawo rekompensaty przysługujące tylko następcom prawnym (bez przeniesienia praw na osoby trzecie lub organizacje); tylko 20 proc. wartości nieruchomości w dniu wejścia w życie aktów nacjonalizacyjnych – Trybunał w Strasburgu orzekł, że taki wymiar rekompensaty jest sprawiedliwy.

Zwrot powinien następować tylko dla obywateli polskich – zwracam uwagę, że potomkowie Żydów – obywateli polskich bez kłopotów mogą uzyskać potwierdzenie obywatelstwa u wojewody, jak to czynią też dzisiaj dla potrzeb uzyskania obywatelstwa Unii Europejskiej.

Co ciekawe, z doświadczenia mojej kancelarii wynika, że sami spadkobiercy często nie podejmują żadnych działań w celu odzyskania własności, licząc zapewne, że ktoś to za nich zrobi, np. Światowy Kongres Żydów. Znam kilka takich przypadków.

Jak powinien zachować się rząd polski wobec presji USA i Izraela? Czy konieczne są dodatkowe ustawy, żeby zabezpieczyć się przed roszczeniami międzynarodowych organizacji żydowskich?

– Władze RP powinny protestować, choćby aktywizując i wspierając Polonię w USA np. w akcji apelowania do kongresmenów, a wiem, że to czynią. Nie ma potrzeby uchwalania żadnych aktów prawnych.

Musimy powiedzieć wprost, że absurdem jest zarówno suma 300 miliardów dolarów, na ile szacują swoje roszczenia organizacje żydowskie, jak również zasada przekazywania pieniędzy na organizacje zajmujące się „pamięcią o holokaucie” czy fundacje zajmujące się opieką nad ofiarami holokaustu – dziś już nielicznymi. Wszystkie te cele spełnia państwo polskie, samorządy, organizacje pozarządowe, czego znamy liczne przykłady, samodzielnie lub współdziałając z organizacjami żydowskimi. Możemy czynić to jeszcze intensywniej.

Szkoda, że Żydzi amerykańscy tak późno zainteresowali się losem swoich braci z Europy Wschodniej. W czasie II wojny światowej nie zrobili wiele, żeby im pomóc, wymownym przykładem jest sprawa raportu Jana Karskiego.

Dziękuję za rozmowę.